Rok III. Czwartek, dnia 20 listopada 1930. Nr. 90.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

(Ks. P. Skarga.) „Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy."

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja: PKO 181.190 Żywiec PKO 181.190 ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

248 : 196

SEJM „SANACYJNY". — ODPOWIEDZIALNOŚĆ USTALONA. — WZMOCNIENIE OBOZU NARODOWEGO. — KLĘSKA LEWICY I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Wybory niedzielne częściowo tylko zawiodły obóz, dziś Polską komenderujący. Nie uzyskał on spodziewanych 300 mandatów, lecz 248, stanowi to jednakże większość absolutną. Konstytucji jednakże „zdobyczą" tą „sanacja" zmienić nie będzie mogła o własnych siłach, gdyż potrzeba na to zgody trzech piątych Sejmu.

Mimo faktu, że sanacyjna większość nowego Sejmu, rychlej czy później musi w Sądzie Najwyższym ulec znacznej redukcji, to — narazie — sytuacja się znacznie wyjaśniła, a odpowiedzialność za dalsze losy kraju została ustalona. Odpadły wszelkie wymówki i powody do osłaniania własnej niemocy i braku programu niedołęstwem i „partyjnictwem" wyszydzanego i błotem obrzucanego Sejmu.

Obóz narodowy wyszedł z walki wyborczej, toczącej się w warunkach niezwykłych, w dziejach demokracji i parlamentaryzmu dotąd nienotowanych, na całej linji zwycięsko, podwajając swój dotychczasowy stan posiadania. Mimo wszystko, idea katolicko-narodowa odniosła sukces niebywały, rokujący najlepsze nadzieje na przyszłość. Uświadomienie narodowe i katolickie w szerokich masach wzrasta z dnia na dzień!

Klęskę na całej linji odniosła lewica, a z nią wszystkie mniejszości narodowe. Nie zapominajmy jednakże, że spora liczba tuzów tej lewicy, jak niemniej i wybitnych przedstawicieli mniejszości narodowych przemyciła się do Sejmu na listach sanacyjnych, a nie wiadomo, jak długo „bezpartyjny" „Blok współpracy z rządem" pozostanie... blokiem. Faktem jednakże jest, że lewica wyszła z ostatnich wyborów nietylko rozbita, lecz wprost zdruzgotana.

Najpoważniejszem ugrupowaniem opozycyjnem, bo zwartym, a nie zlepionem sztucznie, będzie klub narodowy (64 mandaty) z klubem bloku katolicko-ludowego (14 mandatów). Bez współpracy z obozem katolicko-narodowym o normalnej pracy Sejmu nad zagadnieniami zmiany ustroju państwowego (zmiana Konstytucji i ordynacji wyborczej) niema mowy.

Zawcześnie jeszcze dziś już przepowiadać, jak dowództwo „sanacyjnego sejmu" do opozycji tej się ustosunkuje. Najbliższa przyszłość da na to odpowiedź.

Cyfrowo wynik niedzielnego „plebiscytu" (wybory odbywały się zawsze i odbywać się winny w zupełnie innych warunkach) przedstawia się następująco:

Sanacja — 248.
Stronnictwa Narodowe 64.
P. P. S. — 24.
Ukraińcy 21.
Stronnictwo Chłopskie 18.
Piast 15.
Wyzwolenie 15.
Katolicki Blok Ludowy 14.
N. P. R. 8.
Niemcy 5.
Komuniści 5.
Żydzi sjoniści małopolscy 4.
Żydzi sjoniści b. Kongresówki 3.
Żydzi Agudowcy 1.
Białorusini 1.

Na listach BB. Katolickiego Bloku Ludowego i N. P. R. mogą zajść małe przesunięcia.

Obóz narodowy może być z wyników swej pracy zadowolonym. Nie nzaczy to jednakże, że zrobiliśmy już wszystko, co zrobić było można. Nie, walka, walka legalna o poszanowanie prawa i wolności obywatelskiej, trwa nadal i doprowadzić nas musi do pełnego zwycięstwa idei katolicko-narodowej. Do pracy!

UMIŁOWANIE DESPOTYZMU

Rysem znamiennym licznych wywiadów dzisiejszego premjera jest wrodzona niechęć, a nawet nienawiść i obrzydzenie do sejmu. I to nie do sejmu w tym składzie, jaki wyniknął z wyborów przed trzema laty, ani do sejmu dawniejszego, lecz do sejmu wogóle, do parlamentu jako instytucji. Dawniej myślałem, że to jest tylko jakaś osobista idjosynkracja jednego człowieka — dziś po trzyletnim pobycie na Polesiu przekonałem się, że tę niechęć do zarządzeń parlamentarnych podziela ogół Polaków, urodzonych i wychowanych na kresach północnych i środkowcyh, to jest na całym obszarze ziem polsko-ruskich, które należały do zaboru rosyjskiego. Polacy tamtejsi to przeważnie ziemianie i nieliczna inteligencja szlacheckiego pochodzenia — w wileńszczyźnie jest ponadto i tubylczy lud polski, ale i ten w uczuciach swoich wzoruje się na warstwach ziemiańskich i inteligenckich, czyli podziela sympatje i niechęci swoich „starszych braci". Nie będzie zatem przesadą, jeżeli tę niechęć do urządzeń parlamentarnych uznamy za cechę wspólną wszystkich Polaków z kresów północnych i środkowych, czyli z dawnego zaboru rosyjskiego.

Jest to skutek wychowania. Ci ludzie wzrośli w państwie despotycznem, przywykli do absolutnych rządów, a że im przed wojną powodziło się na ogół lepiej niż dziś, wspominają dawne czasy jako jakiś złoty wiek i odnoszą się z niechęcią do wszystkich nowości. Podobnie przedwojenni Polacy z zaboru pruskiego i austrjackiego, wychowani w urządzeniach parlamentarnych, odnoszą się z niechęcią i nieufnością do urządzeń despotycznych czy samowładczych. Ich młodość wykuła ich późniejszy żywot.

Trzeba się jednak przypatrzeć psychologji owych kresowców, a to dla tego, że zabór rosyjski rządzi dziś Polską, w tym dziś zaborze psychologja kresowa narzuciła się na kierowniczkę wszystkiego.

Owe niechęci i nawyknienia nie są na nieszczęście wyrozumowane ani oparte na znajomości dziejów — wypływają z uczucia i operują tylko zachceniami, odruchami i nawyknieniami. Jest to skutek ogólno polskiego lenistwa myślenia, które na kresach przybiera rozmiary uporu i wprost zakutości, która niechce słyszeć o niczem, co się nie zgadza z utartym szlakiem wyobrażeń i nawyczek, a człowieka, które te nowości przynosi, uważa wprost za wroga — wroga osobistego i wroga państwa odrazu. Dopiero po tem wyjaśnieniu staje się zrozumiałem, dlaczego w „dumie" rosyjskiej Polacy posłowie z kresów utworzyli niegdyś osobny klub, aby się nie łączyć z polskimi posłami kongresówki, to jest etnograficznie polskiej ziemi w zaborze rosyjskim. Polacy bowiem warszawscy przynosili wyobrażenia trochę nowsze, zbliżone do europejskich i razili niemi tych ludzi wschodu.

Taki kresowiec przeciętny nie uzna, żeby państwem mogli rządzić sami obywatele: on tego nie widział, nie zna, a że jest oddalony od Europy zachodniej, można powiedzieć, że o tem nie słyszał. U niego państwo jest monarchją absolutną i on wzdycha do absolutyzmu. Najdoskonalszym ustrojem dla niego jest dziedziczna monarchja samodzierżcza, bo wtedy jest całowicie uwolniony od myślenia o całości państwa czy narodu. W braku cesarza chętnie widzi samowładztwo jednego człowieka dożywotnie, bo to jest surogat absolutnego cesarstwa. Stąd pochodzi, że piłsudczyzna, żyrująca się nazwiskiem jednego człowieka jest dla przeciętnego kresowca prawie doskonałą formą rządu, o ile niemożliwym jest dziedziczny samowładny cesarz. Kresowiec wie, że cesarze na ogół nie bywają ani mądrzy ,ani dobrzy, że w regule za cesarza rządzi kamaryla służalców, pochlebców i geszefciarzy — ale ponieważ dzieje wewnętrzne kamaryli są mu całkiem nieznane, uważa takie rządy za stałe i to mu się podoba. Stałość rządów jest równoznaczna ze stagnacją, zastojem, nieruchliwością i niezmiennością — a to właśnie odpowiada jego smakowi. Cesarstwo byzantyńskie, cesarstwo dawne chińskie i cesarstwo rosyjskie są formami najdoskonalszego rządzenia, bo tam nic się nie zmieniło przez dziesiątki czy setki lat, a jak w dawnych Chinach, to i przez lat tysiące. W tak niezmiennych warunkach można wspominać pradziadów jako ludzi współczesnych i przygotowywać do życia nawet praprawnuki, które nie będą potrzebowały przystosowywać się do niczego, bo nic się nie zmieni.

Stąd pochodzi popularność dzisiejszej sanacji w szerokich kołach Polaków kresowych. Gdyby nie reforma rolna i nie powszechna bieda, jaka dziś w Polsce panuje, tacy kresowcy byliby wprost zachwyceni. Ale mimo tej biedy i innych dokuczliwości radość ze „stałości" rządów jest większa niż przykrość biedy. Są ludzie, którzy stracili wielkie majątki bez własnej winy i dziś chodzą po

ZWYCIĘSTWO „19"

NA ŚLĄSKU.

Wynik wyborów do Sejmu warszawskiego na Śląsku jest następujący:

okręg Cieszyn:

Blok Katolicki	3
Sanacja	2
Niemcy	1
Socjaliści	1

okręg Katowice:

Blok Katolicki	2
Sanacja	2
Niemcy	1

okręg Król.-Huta:

Blok Katolicki	2
Sanacja	2
Niemcy	1

Na 17 mandatów w trzech okręgach śląskich zdobyła lista Katolickiego Bloku Ludowego aż 7, a sanacja, mimo znanych sztuczek, tylko 6.

WYBORY DO SENATU.

W niedzielę, 23 b. m. odbędą się wybory do Senatu Rzeczypospolitej. Wyborcy katolicy-narodowcy głosują:

W WOJ. ŚLĄSKIEM NA NR. 19..
W WOJ. KRAKOWSKIEM NA NR. 4.

Niech każdy z Was spełni swój obowiązek narodowy i obywatelski, a zwycięstwo po naszej stronie.

SEJM ŚLĄSKI.

W niedzielę, 23 b. m. wybierać będziemy również posłów do Sejmu Śląskiego. Sympatycy Katolickiego Bloku Ludowego (Chrześc. Dem., Stron. Nar. i Nar. Partja Rob.) głosować winni:
W OKRĘGU CIESZYN-BIELSKO-RYBNIK-PSZCZYNA NA

NR. 4.

w dwóch pozostałych okręgach (Katowice i Król. Huta) na

NR. 6.

Nie dajcie się zbałamucić! Nie pomylcie kartek senackich z sejmowemi!

Spełnijcie swój obowiązek narodowy tak ochoczo, jak spełniliście go w wyborach do Sejmu warszawskiego.

lichych dzierżawach, lub piastują drobne urzędy, ale wolą tę biedę, niż ewentualną zamożność przy burzliwym sejmie.

Mają też swoją filozofję, opartą nie na znajomości dziejów lub rzeczywistego życia, lecz na wydumkach. Nie przyjmują do wiadomości faktu, że parlamenty istnieją, czasem od bardzo dawna, w państwach i narodach bardzo oświeconych, wielkich i bogatych. Ułatwiwszy sobie w ten sposób rozumowanie, widzą tylko trzy polskie sejmy, a w nich tylko kłótnie i kradzieże. To że czwarta brygada kradnie w sposób wprost skandaliczny, jest dla nich rzeczą naturalną, wszak za cesarstwa członkowie kamarylli wzbogacili się na koszt państwa. Tak było niegdyś i jeżeli jest dzisiaj, jest w porządku. I to nie jest kradzieżą. Za to poseł jest u nich synonimem złodzieja i głupca. To też ostatni wywiad dzisiejszego premjera znalazł w tych kołach niepodzielny entuzjazm: był wyjęty z pod ich serca.

Próbowałem z nimi rozumować w ten sposób: prof. Bartel był posłem, a często bywał ministrem. Jako premjer mówił o wszystkich sprawach państwowych, a był ministrem kolei, ministrem oświaty i kilkakrotnie premjerem. Jakim sposobem słowa tego samego prof. Bartla, wygłaszane z miejsca ministerjalnego, były pełne mądrości, rozumu, autorytetu, znawstwa, jednem słowem wszystkich wartości i przymiotów męża stanu, a równocześnie, kiedy ten sam prof. Bartel przestał być ministrem i został z powrotem tylko zwykłym posłem, nie powinien był wcale głosu zabierać, bo wszystkie słowa, wygłoszone z trybuny poselskiej, były stekiem niedorzeczności i głupoty? Dlaczego tego samego prof. Bartla, gdy siedział na fotelu ministerjalnym, należało czcić i wielbić, nie wypadało pytać, a grzechem było krytykować jako człowieka bez zarzutu, a gdy się przesiadł na krzesło poselskie, stawał się odrazu zafajdanym głupcem, członkiem korporacji złodziejskiej? zaplutym karłem i t. d.? Prof. Bartel przesiadał się kilka razy z jednego fotelu na drugi — czy przy każdej takiej przesiadce podlegał metamorfozie i z głupca stawał się mędrcem, a potem na odwrót. Na to wschodni kresowiak nie daje ścisłej odpowiedzi, tylko wymyka się i powiada, że jednak lepiej jest tak jak jest dzisiaj niż tak jak było przed czterema latami.

Wschodni człowiek nie pojmuje państwa jako zbioru obywateli, tylko jako prywatny folwark tego, kto się dorwał rządów. A jak fornalowi nie przyznaje prawa krytykowania dziedzica, tak oburza się na posłów, którzy krytykują lub chcą kontrolować rząd. Z tego prywatno-osobistego pojmowania państwa wynika brak poczucia potrzeby praworządności, albo potrzeby uczciwości w szafowaniu groszem publicznym. Skoro państwo jest prywatną własnością rządu, a skarb publiczny jego kieszonkową własnością, niema beprawia w niczem, co rząd zrobi niema nieuczciwości w używaniu funduszów publicznych, choćby na uciechy i wzbogacenie się członków rządu. Wszak żaden fornal nie miesza się w łaski tudzież w wydatkowanie pieniędzy przez dziedzica.

Jest to staroszlacheckie pojęcie z czasów saskich. Wtedy każdy szlachcic musiał być sługą magnata — i jeżeli dzisiaj wschodni Polacy rozszerzyli to służalstwo na głowę państwa, to i tak dokonali wielkiej ewolucji politycznej. Gdy ktoś się odezwie, że jednak Piłsudski niedobrze kieruje państwem, odpowiadają: „a kogoż postawić na jego miejscu?" O tem, żeby obywatele sami mieli myśleć o państwie, szkoda mówić, bo oni tego nie zrozumieją. Rozumieją tylko samowładczą osobę, która posiada państwo jako prywatną własność. Obywateli niema, jest tylko ludzki inwentarz właściciela państwa. Właścicielem stuprocentowym jest monarcha dziedziczny — w braku takiego każdy, kto się rządów dorwie i nie chce ich puścić.

Z tego obrazka psychologicznego, który możnaby rozszerzyć w grubą broszurę, widzi czytelnik jasno, że Polską rządzi teraz duch przeciętnego kresowca, duch wschodni. Dla tych ludzi Konstytucja i prawa wyborcze są stanowczo przedwczesne. Należało ich przez pół wieku wychowywać do roli obywatela według pojęcia europejskiego, tak jak przed 70 laty zrobił to Mikado ze swoimi Japończykami, a potem można ich było dopiero stopniowo dopuszczać do obywatelskich praw, dzisiejsze pokolenie zacięło się i nie dopuszcza nowości. W kuratorjum wileńskiem ziemnianie gniewają się na przysyłanie nauczycieli z innych stron kraju, bo wolą na tem stanowisku Moskala, który teraz robi się na gwałt Białorusinem, jako człowieka swojego, tutejszego, równie jak oni zwolennika despotyzmu, niż Polaka z innych stron kraju, ponieważ ten przynosi z sobą jakieś republikańskie, równościowe a więc antyspołeczne wyobrażenia.

To też dla młodych narodowców otwiera się wdzięczne pole do oddziaływania na młodych kresowców w tym kierunku, żeby zechcieli być ludźmi, mającymi własną godność osobistą i szanującymi godność osobistą drugich, żeby się poczuli obywatelami, współodpowiedzialnymi za państwo, a przestali podobać sobie w roli inwentarza każdorazowego rządu, czyli pana, żeby się zbliżyli pojęciami do kultury zachodniej. Jeżeli tej pracy nie dokonamy rychło, nowa Rzeczpospolita upadnie tak jak upadła Rzeczpospolita szlachecka przez to, że się poddała oddziaływaniu wschodu. Dawna Polska składała się z ruskiej duchem Litwy i zruszczonej przez Ukrainę Korony — upadła przez zapomnienie o swoim polskim początku. Dziś hajdamaczyzna rozszerzyła się na Tarnopol, Stanisławów, Lwów, a duch wschodni wcielił się w sanację, która wyrzeka się polskiego nacjonalizmu.

Jan Zamorski.

SENAT JEDYNYM WYBORCĄ PREZYDENTA.

(Artykuł dyskusyjny.)

Senatu w Polsce zawsze było mi żal. Mężowie poważni, wybrani podobnie jak posłowie, a znikome mający uprawnienia, tworzą — jak się narzuca — biednego korepetytora, dodanego krąbrnemu Sejmowi. Stronnictwa zaś uważają go za pewnego rodzaju przytułek dla wysłużonych swoich działaczy, zadowolone, że w ten sposób mogą się ich nieszkodliwie pozbyć, otwierając miejsce dla nowych kandydatów do Sejmu. Taki to przykry widok poważnego zrzeszenia, które jednak mało może powiedzieć życiu państwa. A tu już nazwa sama stara przywodzi wspomnienie owych senatorów rzymskich lub z dawnej Rzplitej Polskiej, kłócąc się z dzisiejszemi uprawnieniami senatora, ogromnie ustępującemu uprawnieniom posła na Sejm.

Mimo to Senat mógłby z rzeczywistą korzyścią dla państwa istnieć i pracować. Należy tylko, oprócz zmiany sposobu jego powoływania (patrz Nr. tego pisma) z 31. VII. 1930), przyznać mu uprawnienia takie, by w samoistny sposób mógł wpływać na bieg spraw państwowych. Jednem z nich, to powierzenie Senatowi wyłącznie prawa wyboru Prezydenta Rzplitej. Głowią się bowiem od dłuższego czasu uczeni i politycy, jakby uniezależnić stanowisko Prezydenta od Sejmu, jakby podnieść jego powagę i dochodzą do wniosku, że każdy dotychczasowy projekt zawiera dużo niedogodności. Obecny nasz sposób wybierania Prezydenta uzależnia go od władzy ustawodawczej, większa niezależność daje wybór plebiscytowy, lecz naraża państwo na wstrząsy i daje szerokie pole do popisów demagogji (znane dawne nasze elekcje viritim), powoływanie wreszcie osobnego ciała elektoralnego zawsze zbliża je do jednego z wspomnianych sposobów, a wprowadza jeszcze tę niedogodność, że bądź co bądź kłopotliwem jest zwoływać takie ciało, a w razie np. nagłej śmierci Prezydenta i rozruchów w kraju samo zwołanie może natrafić na poważne trudności.

Mamy tymczasem istniejące już ciało, Senat, który znikomą rolę odgrywa w pracy ustawodawczej i stąd powierzenie mu wyborów wyłącznie Prezydenta nie uzależniałoby Prezydenta od władzy prawodawczej, wykluczałoby raczej nawet pozory powrotu i w tej dziedzinie do t. zw. sejmowładztwa.

Myśl ta niechybnie natrafi na jeden sprzeciw, mianowicie ze strony tych zwolenników Sejmu, którzy nie chcieliby dopuścić do najmniejszego uszczuplenia tych jego uprawnień, któremi obecnie się cieszy. Ale niech zrozumieją, że to przecież w niczem nie narusza władzy ustawodawczej Sejmu, ani jego praw do kontroli postępowania rządu, czyli nie dotyczy istotnych uprawnień Sejmu. Wszakże sejmy istnieją i w monarchjach dziedzicznych i nie można zarzucać, by mniejszą tam odgrywały rolę, niż np. u nas w ostatnich latach. Możnaby nawet zestawić rolę Senatu wtedy z rolą rodziny dynastycznej, która dostarcza państwu władców.

Innych poważniejszych zarzutów czynić nie podobna, chyba jeszcze ten, że demagogiczna lewica nasza za takim projektem głosówby swoich nie dała. Czy jednak po wyborach rząd nie będzie skłonny do rozmów z prawicą? Zresztą już dzisiaj widzimy w obozie rządowym chęć do pozbawienia Sejmu prawa wyboru Prezydenta. Może więc zgoda dałaby się osiągnąć.

Uznając prawo wyłączne Senatu do wyboru Prezydenta, postępujemy nawet bardzo konsekwentnie. Boć przecież dzisiejszy Senat nasz ze swem prawem czasowego veta, to jakby zbiorowy Prezydent Republiki, cieszący się podobnem prawem. Czy idąc dalej, logicznie nie możemy uprawnić Senatu, by przelał prawo veta swoje na swego „zastępcę" — Prezydenta? A że oprócz tego powodowałby zaistnienie naczelnego zwierzchnika władzy wykonawczej, to też w porządku, gdyż i Senat jest przejawem pewnej siły społecznej tak, jak i Sejm. Gdy jednak ma tę siłę skierować dla władzy ustawodawczej i kontroli, to Senat skierowałby ją do władzy wykonawczej. Strumień woli i siły społecznej rozszczepiałby się wtedy i zasilał równo obie władze, nie dopuszczając, by ktoraś z nich zawisła w powietrzu, nie podpierana wolą społeczeństwa.

W ten sposób w życiu państwa powstałyby trzy czynniki kierownicze, wszystkie żywotne: Sejm, Senat, Prezydent. Jeżeliby jeszcze powoływanie Senatu uległo zmianie (patrz: „Senat wyrazem zrzeszeń, jak wyżej), to byłyby to czynniki całkiem wyraźnie zarysowane i wprowadziłyby przez to właśnie ład do społeczeństwa. Zamęt bowiem wytwarzają zamazane w swym charaktere instytucje, te wszystkie „niby", jak i w naszym wypadku Senat, będący obecnie niby-sejmem.

Trzeba więc Senat zupełnie wyodrębnić od Sejmu, a zacznie korzystnie oddziaływać na losy państwa. Godziłoby się tedy uczynić go wyrazem zrzeszeń (patrz: „Senat wyrazem zrzeszeń" — nr. z 31. VII. b. r.), dać mu dłuższą kadencję, powierzyć wybór Prezydenta, z drugiej strony wyraźnie odmówić mu prawa obalania rządu — zniknęłoby wtedy zgoła nieciekawe powtarzanie ekspose rządowego przed Senatem — i bylibyśmy konsekwentni — jeżeli przyjmiemy. że Prezydena powołuje rząd, a Senat Prezydenta, że Senat nie zabiera głosu w sprawie rządu Prezydentowego, gdyż w chwili wyboru, mając zaufanie do Prezydenta, miał niejako zgóry zaufanie do jego rządów. Co więcej, posuwając się konsekwentnie dalej, możnaby Senatowi wogóle odmówić władzy ustawodawczej, a zato Prezydentowi dać prawo veta wobec uchwał Sejmu. Wyznaczyćby Senatowi wypadało głos w sprawie zmiany konstytucji (prócz uchwały Sejmu, potrzebna byłaby uchwała Senatu) oraz powierzyć „nacodzień" sprawę wydawania sądom nietykalnych posłów sejmowych, a Sejmowi naodwrót zlecić wydawanie sądom senatorów w myśl starej zasady, że nikt nie może być sędzią w swej sprawie (nemo index in causa sua), która co do wydawania posłów nie ma surowszego zastosowania.

Tak wyodrębniony Senat ułatwiłby powołanie Trybunału Konstytucyjnego, który składałby się z jednej trzeciej części z członków, wybranych przez Sejm, z jednej trzeciej przez Senat, i z jednej trzeciej mianowanych przez Prezydenta. Bezstronność i powaga Trybunału byłaby zapewniona, a w nasze życie państwowe wniosłby Trybunał zgodę i umiar wzajemny władz państwowych.

Z powyższych dociekań widzimy, że w Senacie naszym leży wiele możliwości, że nawet cała naprawa ustroju państwa może łatwo nastąpić, jeśli się Senat uposaży w odpowiednie uprawnienia.

Ks. Stan. Krawczyk.

TAJEMNICE

LIST WYBORCZYCH.

W okręgu 55 Zborów-Złoczów na zasadzie porozumienia między Stronnictwem Narodowem, Piastem i Stronnictwem Chłopskiem wystawiono wspólną listę, która w danym okręgu miała nosić nr. 7. Komisja wyborcza jednak uznała tę listę jako samodzielną i nadała tej liście nr. 22, nie przyłączając jej w ten sposób do żadnej z list państwowych. Powodem, który komisja wysunęła, była **fikcyjna lista centrolewu** z restauratorem lwowskim Zaksem na czele.

Na liście zblokowanej pierwsze miejsce przyznano przedstawicielowi Stronnictwa Chłopskiego, drugie Piastowcowi, rolnikowi Stanisławowi Sapycie, trzecie zaś członkowi Stronnictwa Narodowego. Sapyta w terminie przepisanym złożył do komisji potrzebne deklaracje i wszystko zdawało się rozwijać normalnie. Tymczasem **nagle został on powołany do wojska** na ćwiczenia. Po niejakim czasie z wojska Sapyta nadesłał do komisji wyborczej zawiadomienie, iż **cofa poprzednią deklarację** i oświadcza, że kandydować nie zamierza i prosi o skreślenie go z listy kandydatów. Komisja — **wbrew orzeczeniu Sądu Najwyższego** — uznała za ważną deklarację późniejszą i nazwisko p. Sapyty z listy kandydackiej skreśliła.

RZEMIOSŁO

(NA TLE MECHANIZACJI WYTWÓRCZOŚCI I BEZROBOCIA).

Jedną z wielkich kwestyj, które powstały po wojnie, jest bezrobocie stałe większej ilości obywateli w licznych państwach Europy, Stanach Zjednoczonych i nawet obecnie w Australji. Jest to dziś sprawa, którą zajmują się ekonomiści i przedstawiciele rządów, lecz dotychczas nie wymyślono dróg skutecznych, prowadzących do zlagodzenia tej bolączki współczesnej. Bezrobocie dotyka również Rosję Sowiecką, pomimo, że to jest kraj przeważnie rolniczy i rządzony przez przedstawicieli komunistycznego i socjalistycznego proletarjatu, a wiadomą jest rzeczą, że wszystkie bolączki i niedomagania dzisiejszego i wczorajszego życia gospodarczego socjaliści i komuniści kładą na karb ustroju kapitalistycznego.

Kilka jest przyczyn, które wywołały tak znaczne bezrobocie. A więc powstanie ognisk przemysłowych w innych częściach świata podczas wojny europejskiej i wynikające z tego ograniczenia zbytu towarów państw przemysłowych. Dalej ograniczenia emigracyjne do Stanów Zjednoczonych i zamorskich kolonij brytyjskich, jak Kanada i inne. Dalej kilkoletnia wojna domowa w Chinach i zamieszki wewnętrzne w Indjach angielskich, podtrzymywane gorliwie przez rząd sowiecki w Moskwie. Wkońcu szybki postęp mechanizacji wytwórczości w przemyśle i częściowo w rolnictwie, zmniejszający liczbę potrzebnych rąk do pracy wobec wytworzenia tej samej ilości danego towaru.

Badając kwestję bezrobocia we Włoszech, były minister skarbu hr. Volpi, który ostatecznie ustabilizował walutę włoską, pełniąc jeszcze ten urząd, zwrócił uwagę na warunki przyśpieszonej mechanizacji wytwórczości w tym kraju. Minister Volpi stwierdził, że Włochy posiadają nadmiar ludzi do pracy, którzy nie pobierają zbyt wysokiego wynagrodzenia, a za to nie mają nadmiaru kapitałów, które są z tego powodu droższe, potrzebnych do przeprowadzenia w przemyśle i rolnictwie ulepszonych maszyn i aparatów. W takich warunkach niezawsze szybka pogoń za mechanizacją wytwórczości wytrzymuje rachunek finansowy. Do tego trzeba jeszcze dodać, że każda mechanizacja wytwórczości zwiększa kadry bezrobotnych, których utrzymanie przerzuca się na rachunek państwa. Przy dokładnym obrachunku trzeba koszty utrzymania zwolnionych przez te inwestycje pracowników, przesuniętych na państwo, dodać do rachunku po stronie kosztów danej inwestycji i wtenczas dopiero wyciągnąć ostateczne saldo dodatnie lub ujemne.

W ostatnich czasach zaczął się objawiać pewien wzrost w zapatrywaniach na tę sprawę i w Stanach Zjednoczonych, bo, jak donosiły dzienniki, zgłoszony tam został projekt, zabraniający automatyzacji central telefonicznych ze względu na pozbawienie pracy telefonistek.

To, co o stosunkach włoskich wypowiedział hr. Volpi, to się zupełnie daje zastosować do Polski. Mamy nadmiar niedrogiego robotnika i jeszcze większy brak kapitałów, aniżeli we Włoszech. Rozumie się samo przez się, że nowe zakłady przemysłowe muszą być montowane podług ostatnich wymagań techniki, lecz przy reformie starych trzeba brać pod uwagę koncepcję hr. Volpiego.

Lecz tu się nasuwa jeszcze inna uwaga. Pomimo proroctw teoretyków socjalistycznych mniejsza własność rolna ani rzemiosło nie zginęło w rozkiełznej walce z wielką produkcją. Rzemiosło u nas utrzymuje się na pewnym, dość wysokim poziomie, pomimo rozwoju przemysłu, który się cieszy daleko większą opieką rządu i wielkich instytucji kredytowych, aniżeli rzemiosło. Tymczasem rozwój rzemiosła pozwala na utrzymanie przy pracy większej ilości ludzi, co przy obecnej chronicznej chorobie bezrobocia jest sprawą dla państwa nie bez małego znaczenia.

Dlatego uważamy za potrzebną większą opiekę ze strony rządu dla rzemiosła nietylko w postaci ułatwień kredytowych, lecz i w udzielaniu państwowych zamówień dla zrzeszonych w większe korporacje rzemieślników.

Tego będą się domagać nowowybrani posłowie stronnictw narodowych podczas przyszłych prac nowego Sejmu.

FELIKS GODLEWSKI.

OD REDAKCJI.

Przyjacielowi naszego pisma w Szerokiej. List otrzymaliśmy. Dziękujemy za uwagi; prosimy uprzejmie o dokładniejsze informacje. Zapewniamy dyskrecję i wdzięczność.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **„CO SIĘ ODWLECZE, TO NIE UCIECZE."** Dzienniki wielkopolskie wezwały czytelników do najdokładniejszego, możliwie protokularnego notowania ewentualnych nadużyć podczas obecnej kampanji wyborczej z podaniem faktów, towarzyszących okoliczności, nazwisk świadków, tudzież nazwisk osób, które dopuściły się przestępstwa. Przedawnienie odpowiedzialności karnej za tego rodzaju gwałty następuje dopiero po trzech latach, ale znacznie wcześniej ich szczegóły ulatują z pamięci ludzkiej, tak, że gdyby nawet miało się kiedyś sprawdzić przysłowie: „Pan Bóg nierychliwy, lecz sprawiedliwy", trybunałom, wymierzającym sprawiedliwość na ziemskim padole, można przedstawić w odpowiedniej chwili zaledwie znikomą ich cząstkę. Na to liczą głównie rozmaicie karjerowicze, oraz inne istoty anormalne lub zgoła niemoralne. Muszą się przeto dowiedzieć, że „co się odwlecze, to nie uciecze", ponieważ na ich czyny patrzą i działalność kontrolują solidarnie wszyscy uczciwi obywatele Rzeczypospolitej.

— **Co szukano w naszej redakcji w Bielsku?** Onegdaj urządziła policja polityczna w lokalu naszej redakcji w Bielsku rewizję. Trwała ona... półtora dnia. Czego szukano? Podobno druków i korespondencji w sprawie gen. Zagórskiego.

— **„Sucha niedziela."** Celem zapewnienia ładu i porządku publicznego podczas wyborów do Senatu oraz Sejmu Śląskiego dnia 23 b. m. zakazano wszelkiej sprzedaży wyszynku i podawania napojów alkoholowych z wyjątkiem piwa niskoprocentowego. Zakaz ten obowiązuje od godz. 18 dnia 22 b. m. do godz. 24-tej dnia 23 bm. i odnosi się do wszelkich trunków alkoholowych z wyjątkiem piwa niskoprocentowego.

— **Red. Zajączek aresztowany ponownie.** Współpracownika naszego pisma w Bielsku, p. red. Zajączka, zwolnionego już raz z aresztu w Krośnie, aresztowano ponownie i to podobno w Dynowie. Niech żyje „wolność" wyborów!

— **Przygoda p. Kantora z Król. Huty w Cieszynie.** Niejaki p. Adolf Kantor z Król. Huty, z zawodu i, podobno, z przekonania sanator, zatrudniony w branży wyborczej, zjechał przed niedawnym czasem do Cieszyna. W jakim celu i co tu robił? Jego to sprawa i... sądu!

Gość z Król. Huty wstąpił w Cieszynie pom. in. i do restauracji p. Kłapsi, dodając sobie i tu „otuchy". A robił to z takim skutkiem, że gospodarz zmuszony był zawezwać policję, by nie dopuścić do zupełnego zdemolowania lokalu. A była to awanturka, że „panie, 30 lat jestem restauratorem, a coś podobnego nie widziałem!" Przybyły celem interwencji policjant doznał od awanturnika tak miłego „ręko-czynnego" przyjęcia, że sprawą musiał się zająć sąd. Bohater nasz wykrzykiwał m. in., że „jest nietykalnym, bo jest sanatorem" i odgrażał się policjantowi.

Sąd grodzki w Cieszynie (sędzia dr. Garbusiński) skazał onegdaj tego miłego „gościa" na 3 miesiące wiezienia.

— **Niechęć do życia.** Robotnik Józef Machalica, lat 27, zamieszkały w Iłownicy, powiat bielski, odebrał sobie życie przez powieszenie.

— **Zwrot miljonowych depozytów Spółce Brackiej w Tarn. Górach.** Zapadła uchwała Rady Ministrów co do przekazania Spółce Brackiej w Tarnowskich Górach części rezerw ubezpieczeniowych, otrzymanych przez Polskę. P. minister przemysłu i handlu wyraził już zgodę na przekazanie Spółce Brackiej majątku pozostałego w Banku Polskim i upoważnienie jej do bezpośredniego odebrania majątku, pozostającego w Banku Szwajcarskim. Polska otrzyma z tego depozytu papiery giełdowe, wartości 3,090.895 marek niemieckich i gotówkę w kwocie 1,175.030 franków szwajcarskich.

— **Z orkiestrą do urny wyborczej.** We wsi Kroczyce pow. olkuski wyborcy — chłopi przyszli do komisji wyborczej w ordynku wojskowym z muzyką na czele i głosowali otwarcie.

ROK 1930.

NAWET BANDYCI...

W okręgu 15 Konin-Koło-Słupca-Łęczyca więziono już przez kilka dni w Kole drugiego kandydata listy 4, p. Stanisława Zasadę. Od p. Stanisława Zasady naczelnik więzienia żądał, aby sam zdjął z piersi krzyż Virtuti Militari, a gdy ten odmówił, wsadzono go do celi, gdzie było zamkniętych 12 złoczyńców, siedzących za napady bandyckie z mordami. Gdy bowiem przychodzi t. zw. „nowy" do takiego towarzystwa, to zazwyczaj zarzucają mu koc na głowę i biją go. Jednak bandyci, zobaczywszy na piersiach p. Zasady Virtuti Militari i inne krzyże, odsunęli się z pewnym szacunkiem. W nocy o 12, gdy przekonano się, że p. Zasada nie został przez bandytów pobity, przeprowadzono go do celi, gdzie siedział p. Mielczarek. Po kilku dniach zwolniono go, podobnie jak przedtem p. Mielczarka.

ICH JĘZYK.

Na wiec kobiet listy 4 w Opalenicy (Wielkopolska) usiłowała napaść bojówka sanacyjna, ale bez powodzenia. Nazajutrz aresztowano kilku narodowców.

W czasie odprowadzania aresztowanych rozegrała się ohydna scena. Do aresztowanego p. Stróżyka zawołał parobek u gospodarza miejscowego, a obecnie sekretarz „Strzelca" w Opalenicy, Mueller,w te słowa: „Ty też tak zdechniesz, jak twój Chrystus zdechł." Bojówkarze „sanacyjni" obrzucili błotem figurę Serca Jezusowego, stojącą obok ratusza, oraz zniszczyli i powyrywali zasadzone obok niej kwiaty.

Oto działacze „katolickiego" obozu BB.!

DAREMNE TRUDY.

NIEPOWODZENIE BEBE W TYCHACH.

Sanacja tyska ma po niedzielnych wyborach minę niewesołą. Robili co mogli, sprowadzili nawet samego ks. wiceministra Żongołłowicza z Warszawy, a tu zupełne fiasko. Urządzono wielki(?) wiec przedwyborczy pod patronatem takich tuzów i asów sanacyjnych, jak pp. naczelnicy gmin Jarczyk (kandydat na posła) i Wieczorek, prezes powiatowy Zw. powstańców śl. Kozyra, no i... imćpan Bania. Zrobiono, zdaje się, wszystko... Nie zdołano tylko przekonać... wyborców, a o to im najwięcej chodziło.

„Dziewiętnastka" otrzymała w Tychach aż 2293 głosy, a sanacja zaledwie 1266 głosów, podczas gdy w roku 1928 otrzymała sanacja 1800 głosów, a Blok aKtolicki zaledwie 830 głosów. Jak widzimy, znaczna część wyborców tyskich pożegnała sanację na zawsze.

Sukces listy katolickiej byłby jeszcze znacznie emperowcy, których większość sprzeniewierzyła się większy, gdyby nie zawód, jaki nam sprawili stronnictwu i nie dotrzymała umowy wyborczej, podpisanej przez przewódców N. P. R.

Niemcy tyscy otrzymali na swą listę 449 głosów, podczas gdy w r. 1928 zebrali 662 głosy. Socjaliści otrzymali zaledwie 33 głosy.

Mimo wszystkiego zwycięstwo jest po naszej stronie i daj Boże, będzie i przyszłą niedzielę, i to jeszcze znaczniejsze.

Chcesz wygrać...?

KUP NATYCHMIAST LOS LOTERJI PAŃSTWOWEJ W KOLEKTURZE

W. KAFTALISka KATOWICE ul. św. Jana 16

Oddziały: KROL. HUTA, Wolności 26, BIELSKO, Wzgórze 21, TARN. GORY, Krakowska 7. P.K.O. 304761

Główna wygrana zł 1.000.000

Wielokrotnie padły u nas główne wygrane! **Ciągnienie kl. 1-ej już dnia 18 i 20 listopada br.**

Cena losów:

1/1 los zł. 40,—	1/2 losu zł. 20,—	1/4 losu zł. 10,—

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą.

Co drugi los wygrywa!!

Do każdego zakupionego u nas losa dodajemy bezpłatnie urzędowy **plan gry**

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

— Bezpłatnie! Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32.

Flank w Hotelu Prezydent

w Bielsku.

Wspaniała restauracja i kawiarnia towarzyska. Punkt zborny dla inteligencji.

Jednopiętrowy dom

w Skoczowie, ul. Bielska 149, zaraz do sprzedania. Zapytania p. L. Golyszny, Skoczów, 149.

UNIEWAŻNIAM zgubioną ks. wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku, Władysław Wnętrzak, Łękawica 19, pow. Żywiec.

Tajemnica zdobycia świeżej i pięknej cery.



DBAJCIE O ŚWIEŻĄ I PIĘKNĄ CERĘ! Wybierajcie ze szczególną starannością środki kosmetyczne, gdyż wszelkie zabiegi, dające zbyt szybko efektowne skutki, rujnują w krótkim czasie cerę na zawsze. Po długoletnich badaniach udało się chemikom Berlińskiego Laboratorjum Kosmetycznego zdobyć tajemnicę młodej i pięknej twarzy i cudownie świeżej cery, tryskającej zdrowiem i młodością.

PŁYN SIMI Berl. Labor. Kosmet., ostatni tego rodzaju wynalazek w dziedzinie kosmetyki, otrzymany zapomocą specjalnej nowej metody, usuwa po krótkiem użyciu wszelkie nieczystości skóry: wągry, fałdy, zmarszczki i nienaturalne zaczerwienienia skóry, nadaje jej kwitnący i młodociany wygląd.

PŁYN SIMI ułatwia cyrkulację krwi, wchłaniając zużyte soki, powoduje dopływ świeżej limfy z głębszych tkanek podskórnych.

PŁYN SIMI nadaje soczystości suchej cerze i odtłuszcza cerę lśniącą, przyczem jest absolutnie nieszkodliwy, jak to stwierdzili specjaliści.

Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach.

UWAGA: — Wystrzegać się bewartościowych naśladownictw. — Żądać tylko SIMI Berlińskiego Laboratorjum kosmetycznego. UWAGA:

Wyłączna sprzedaż na Polskę: „PROTON“, Warszawa, ul. św. Stanisława 9-11.

Arcyksiążęcy Browar

założony w roku 1856

w Żywcu

założony w roku 1856

PORTER ZNAK TOWAROWY Arcyksiążęcego browaru W ŻYWCU

poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ“, „MARCOWE,“ „PORTER“, i „ALE“.

Piwa te, wyrabiane z najlepszych surowców, cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce a nawet zagranicą.

Jako specjalność wyrabia browar piwo „PORTER“, uznany przez lekarzy jako doskonały środek odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, a przewyższający swoją jakością i dobrocią wszelkie podobne wyroby krajowe i zagraniczne.

Reprezentacje prawie we wszystkich miastach Polski.

Na okręg cieszyński Arcyksiążęcy Browar zastępstwo swoje posiada w Skoczowie.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze“ w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa“ w Cieszynie.